DOI: 10.19195/2082-8322.7.12

Waldemar Bojakowski
Uniwersytet Wrocławski

„Całemu miastu nadać odpowiednie obramowanie” – analiza tekstów prasowych na temat przygotowań do Wystawy Ziem Odzyskanych

Wprowadzenie i kontekst historyczny

Sytuację w Polsce po zakończeniu działań na frontach II wojny światowej można opisać za pomocą stwierdzenia, zgodnie z którym konferencja poczdamska z 1945 roku oznaczała początek zupełnie nowego państwa. W czasie obrad rozstrzygających losy przegranych i zwycięzców największego w dziejach konfliktu zbrojnego ustalono, że zachodnią granicę Polski opisywać będą rzeki Odra i Nysa Łużycka¹. Tym samym w skład polskiego terytorium wszedł — a w powojennej narracji propagandowej powrócił — Wrocław. Ze względu na wyraźne przesunięcie granic w kierunku zachodnim przed nowymi władzami stało zadanie przesiedlenia obywateli ze wschodu. Równie istotną, jeśli nie ważniejszą kwestią było podjęcie próby zapewnienia pewnej luki w świadomości społecznej, wyrażającej się w pytaniu: dlaczego Polska wygląda dziś właśnie tak?

Zmiana granic niewątpliwie przysparzała rządzącym wiele kłopotów i wzmacniała argumenty oponentów systemu komunistycznego. Liczba niechętnych Polskiej Partii Robotniczej, która uzyskała władzę w kraju, rosła bowiem z każdym przebytym kilometrem podczas ciężkiej drogi na Północ i Zachód. Do grona przeciwników, takich jak partie opozycyjne zorientowane na ustrój demokratyczny i Kościół katolicki,

¹ Warto przypomnieć, że podczas konferencji w Poczdamie jedynie potwierdzono oficjalnie plan Stalina, według którego do Polski należeć miały Pomorze Zachodnie, Mazury oraz Górny i Dolny Śląsk. Decyzję w kwestii wschodnich terenów państwa polskiego podjęto natomiast na konferencji w Jaltie w lutym 1945 roku.

dołączali wciąż kolejni świadkowie pogwałcenia prawa i elementarnych zasad moralnych przez czerwoonoarmistów. Mimo rosnącego napięcia PPR proponowała opinii publicznej scenariusz obfitujący w pozytywy wynikające z możliwości zamieszkania nad Odrą i Bałtykiem². Tereny na Zachodzie i Północy zostały nazwane chwytliwym określeniem „Ziem Odzyskanych”, które po całych wiekach rozłąki, spowodowanej agresywnością Niemców, powracały wreszcie do „macierzy”³. Tematyka ta stała się centralnym elementem wykorzystywanym w propagandzie okresu powojennego, a jej znaczenie dla obozu rządzącego podkreśla utworzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych⁴. Kierownictwo nad tym szczególnym resortem powierzono pierwszemu sekretarzowi PPR Władysławowi Gomułce, co w dobitny sposób obrazuje podejście socjalistów do kwestii Ziem Odzyskanych.

Wśród powodów tak żywego zainteresowania sprawą Ziem Odzyskanych można wskazać dwie główne przesłanki. Pierwszą z nich była niepewność nowych granic⁵. Przedstawiciele Polskiej Partii Robotniczej wierzyli, że jeśli uda im się zagospodarować pozyskane terytorium, w przyszłości nikt nie podważy praw Polski do ich posiadania. W tym kontekście warto wspomnieć o oświadczeniu Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, w którym podkreślano konieczność pełnego wcielenia tych terenów do Polski w ciągu roku od zakończenia wojny⁶. W razie niepowodzenia w realizacji tak nakreślonego planu granica zachodnia miała ulec modyfikacji. Obowiązek udowodnienia polskości Nadodrza i Pomorza środowisku międzynarodowemu stał się tym samym priorytetem. Co niezwykle istotne, związek Ziem Odzyskanych z Polską należało udowodnić również samym Polakom.

Kolejną inspiracją do wykorzystania tematu terenów przyłączonych była szansa uzyskania społecznego poparcia. Planowanym posunięciem przyświecała idea takiego przedstawienia rzeczywistości, aby dokonać jednoznacznego powiązania — kształt nowej Polski oraz jej niepodległość, to zasługa polskich komunistów. Sprzeciw wobec nowych granic urastał w tym kontekście do rozmiarów zamachu na suwerenność, a Ziemie Odzyskane stały się symbolem odrodzonego państwa polskiego.

Skierowanie propagandy na tak sprofilowane tory, choć na pierwszy rzut oka zaskakujące, było odpowiedzią na koniunkturę nacjonalistyczną, spowodowaną walka-

² Por. G. Strauchold, *Dolny Śląsk — „odzyskana perła”*, [w:] *Trudne dziedzictwo. Tradycje dawnych i obecnych mieszkańców Dolnego Śląska*, red. J. Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2006.

³ Na temat Ziem Odzyskanych por. R. Domke, *Ziemie Zachodnie i Północne w propagandzie lat 1945–1948*, Zielona Góra 2010; *Ziemie Odzyskane 1945–2005. Ziemie Zachodnie i Północne 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006.

⁴ Por. Dekret o zarządzie Ziem Odzyskanych, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19450510295&min=1> [dostęp: maj 2015].

⁵ Porozumienie między Niemcami a Polską w sprawie nowego podziału terytorialnego miało nastąpić na kolejnej konferencji pokojowej, do której jednak nigdy nie doszło. Oficjalne podpisanie traktatu granicznego nastąpiło dopiero 14 listopada 1990 roku.

⁶ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 18.

mi zbrojnymi. Jak słusznie zauważa Paweł Lewandowski, „w trakcie działań drugiej wojny światowej znaczenie tożsamości narodowej [...] wzrosło, ponieważ polskość stała się przedmiotem zwalczania ze strony obydwu agresorów wojennych i przez utożsamiających się z nią była tym silniej broniona i pielęgnowana”⁷. Wykorzystanie retoryki nacjonalistycznej było też szansą na odpowiednie kształtowanie antagonizmu my–oni oraz umiejętne zarządzanie gniewem⁸. Po jednej ze stron dychotomii stali „prawdziwi” Polacy, których głosem przemawiała PPR. Na przeciwległym biegunie znajdowali się natomiast Niemcy (również Żydzi i inne mniejszości narodowe) oraz opozycja krajowa, a w razie potrzeby wszyscy pozostali przeciwnicy ustroju komunistycznego.

Propaganda Ziem Odzyskanych — najważniejsze argumenty

Do roku 1948 tematyka Ziem Odzyskanych nieustannie przewijała się w argumentacji władz powojennej Polski dotyczącej sytuacji w Europie po wojnie. Najbardziej rozpowszechnionym wyjaśnieniem przesunięcia granic kraju było powiązanie pozyskanych terenów z historycznie polskimi ziemiami utożsamianymi z Królestwem Polskim za panowania dynastii piastowskiej około XI wieku. „Sprawiedliwość dziejowa”, dzięki której Śląsk, Pomorze i Mazury miały odzyskać swoje polskie obywatelstwo, stała się pierwszorzędnym argumentem polityków PPR. Nawiązanie narzucało się niemal samoistnie dzięki podobieństwu nowych granic do obszarów zajmowanych przez pierwszych władców Polski. Wsparciem tej tezy miała być obecność na obszarach przyłączonych ludności mówiącej językiem polskim, a więc, jak twierdzono, etnicznie polskiej (autochtonów), co miało świadczyć o niegasnącym na przestrzeni wieków oporze Polaków względem Niemców.

Wykorzystanie wątku historycznego stwarzało okazję do niezwykle plastycznego ukształtowania rzeczywistości. Jak zauważa Gregor Thum, z badań prowadzonych po wojnie przez poznański Instytut Zachodni wprost wynika spójny wniosek, „jakoby Hitler w swojej polityce wobec Polski tylko kontynuował to, co Fryderyk II rozpoczął rozbiorami Rzeczypospolitej”⁹. Pomijano przy tym decyzję Kazimierza Wielkiego

⁷ P. Lewandowski, *Wschód i Zachód przemieszczone oraz odtworzone. Powstawanie postimigracyjnego społeczeństwa polskich Ziem Zachodnich*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 3, s. 204, http://kis.czasopisma.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=898:no-3-2013&catid=140:wydania&Itemid=254 [dostęp: maj 2015].

⁸ Obszerne opracowanie na temat związków polskich komunistów z nacjonalizmem i zarządzania gniewem po wojnie proponuje Michael Fleming. Por. M. Fleming, *Communism, Nationalism and Ethnicity in Poland, 1944–50*, London-New York 2010. Na uwagę zasługuje również opracowanie Marcina Zaremby — *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władz komunistycznych w Polsce*, Warszawa 2005.

⁹ G. Thum, *Obce miasto. Wrocław w 1945 i potem*, przeł. M. Słabicka, Wrocław 2008, s. 276–277.

— ostatniego króla Polski z dynastii Piastów — o zrzeczeniu się praw do Śląska na rzecz Jana Luksemburskiego w 1335 roku, który w zamian zrezygnował z pretensji do korony polskiej¹⁰. Nie wspomniano też o czasach do roku 1740, kiedy to Księżęta Śląscy oraz tzw. Stany Śląskie cieszyły się sporą autonomią wobec kolejnych władców (m.in. Habsburgów), pozostając poza strukturami jakiegokolwiek królestwa. „Zapominano” również o wyraźnie protestanckim wyznaniu ówczesnych mieszkańców Śląska¹¹. Liczyło się takie przedstawienie faktów, które wskazywało jednoznacznie, że nieustanny opór Piastów został złamany siłą przez żywioł germański.

Utworzenie ciągłości chronologicznej, której celem było powiązanie z sobą państwa pruskiego, dziewiętnastowiecznej Rzeszy i nazistowskich Niemiec, było zadaniem nie tylko dla historyków. Swoją rolę w propagowaniu wizerunku Polski nieugiętej mimo krzywdzącej obecności niewygodnego sąsiada odegrali także publicyści. Jako przykład posłużyć może fragment opisu wyjaśniającego pochodzenie nazwy jednej z wrocławskich dzielnic:

Gdy wieś Topolice włączono w obręb miasta, nadano jej miano „**Papendor**” (**Pappe** — **topola**). Lecz zamieszkująca wieś wyłącznie polska ludność, zatrzymując urzędowy źródłosłów dodała polską końcówkę „ice” — stąd powstała nazwa „**Popowitz**”. W dziewiętnastym stuleciu rozszerzające się miasto wchłonęło wioskę bez reszty. Zniknęły chaty wiejskie i zagony żyta, jak również krzyże i kapliczki przydrożne. Położono bruki, przeprowadzono kable i kanały, wodociągi i szyny, wybudowano miejskie kamienice, składy i fabryki. Umilkła piękna mowa polska, rozległ się wszędzie szczekliwy szwargot niemiecki. Przetrwała jedynie nazwa „Popowice” — jako jedna z dzielnic wielkiego „Breslau”¹².

Naprzeciw siebie stawali niemal epiccy bohaterowie — Polak-katolik prowadzący skromne i spokojne życie blisko natury oraz Prusak-Niemiec, który zgodnie z ideą „Drang nach Osten” kolonizuje kolejne obszary, jednocześnie zamieniając piękny krajobraz w skrupulatnie zaplanowaną i nienaturalną przestrzeń industrialną. Tak scharakteryzowanemu antagoniście nie udaje się jednak zapanować nad pierwiastkiem polskim.

Opowieści inspirowane dowolnie przytaczanymi wydarzeniami historycznymi wyraźnie wskazywały wroga narodu, jednak nie mogły funkcjonować jako jednoznaczne uprawnomożenie sytuacji po zakończeniu wojny. Drugi z głównych argumentów używanych w propagandzie wynikał z tego, że odzyskanie utraconej ziemi wiązało się z obowiązkiem jej ponownego zagospodarowania. Oprócz zakrojonej na szeroką skalę repolonizacji należało również ożywić tamtejszy przemysł, który rzekomo służył do tej pory wyłącznie jako zaplecze militarne. W oficjalnej narracji

¹⁰ R. Żerelik, *Dzieje Śląska do 1526 roku*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2002, s. 77.

¹¹ Szerzej na temat sytuacji Śląska w przytaczanym okresie por. G. Wąs, *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*, [w:] *Historia Śląska*...

¹² ST.ZD., *W cieniu nadwiślańskich topoli nad Odrą*, „Słowo Polskie”, nr 45 z 15 lutego 1948 r., s. 3. Zarówno w tym, jak i w pozostałych tekstach prasowych cytowanych w niniejszym opracowaniu zastosowano pisownię oryginalną. W związku z tym wszelkie podkreślenia i ewentualne błędy językowe pochodzą od autorów, chyba że zaznaczono inaczej.

niemieckie fabryki produkowały czołgi i broń, natomiast „pokojoye” wykorzystanie infrastruktury przemysłowej było dla Polaków szansą na odbudowę kraju. Podkreślano, że dzięki terenom Śląska (szczególnie Górnośląskiego Zagłębia Przemysłowego) i swobodnemu dostępowi do Morza Bałtyckiego polska gospodarka będzie miała szansę rozwijać się w sposób nieograniczony. Cały kraj, napędzany pracą wykonywaną na Ziemiach Odzyskanych, miał dźwignąć się z kolan i uporać z ogromem zniszczeń wojennych.

Decyzje poczdamskie traktowano zatem jako zadośćuczynienie i podniesienie statusu Polski. Wspominanie o rekompensacie za utratę Kresów Wschodnich mogło budzić skrajne uczucia, dlatego też dużo chętniej mówiono o możliwej transformacji gospodarczej kraju. Przejście od systemu opartego na rolnictwie do ustroju skupionego w głównej mierze na zasobach przemysłowych miało stanowić krok naprzód w stronę samowystarczalności. Polacy mieli udowodnić Niemcom, że Ziemie Odzyskane były do tej pory zaniedbywane, a ich potencjał jest ogromny. Wykorzystanie argumentacji głoszącej błogosławieństwo uprzemysłowienia było korzystne dla PPR również z przyczyn ideologicznych. Większy odsetek ludności zajmującej się produkcją oznaczał wzrost liczby proletariatuszy. Z założenia działania propagandowe dużo łatwiej trafiać miały do umysłów mieszczan zajmujących się pracą w fabrykach niż do kresowiaków parających się uprawą roli. Narodziny klasy robotniczej bezsprzecznie stanowiły korzystny scenariusz dla zabiegających o legitymizację władzy.

Zespolenie z prapolskimi ziemiami oraz argumenty nowej jakości w gospodarce dopełniał ostatni powód, dla którego Polska powinna bez przeszkód zarządzać Nadodrziem i Pomorzem. W jedności państwa polskiego zawartego w nowych granicach upatrywano gwarancji pokoju w całej Europie. Silna i niezależna Polska, zabezpieczona Odrą i Nysą Łużycką, jawiła się jako pierwszy obrońca ziem słowiańskich przed możliwym rewizjonizmem germańskim. Nowy kształt terytorialny i suwerenność kraju były traktowane jako brakujące ogniwa łańcucha obronnego z 1939 roku. Po raz kolejny do głosu dochodzić miał polski patriotyzm, przebijający z pierwszych stron gazet. Wskazywano, że wróg jest tuż obok, przyczajony i gotowy do ponownego ataku, a jego plany pokrzyżować może wyłącznie jedność narodu pod przewodnictwem Polskiej Partii Robotniczej i przy wsparciu ZSRR.

Przytoczone dowody na polskość Ziemi Odzyskanych oraz korzyści płynące z ich posiadania przez państwo polskie przewijały się we wszystkich możliwych kanałach dystrybucji — od przemówień polityków po artykuły w gazetach, plakaty oraz audycje radiowe. W konsekwencji „stworzono [...] figurę »człowieka zachodniego« — idealnego osadnika, którego cechowały lojalność narodowa i państwowa, gotowość do poświęcenia dla ojczyzny i jej »powracających« ziem, odpowiednia świadomość historyczna, wytrwałość, sumienność itp.”¹³.

¹³ P. Lewandowski, *op. cit.*, s. 206.

Wystawa Ziem Odzyskanych i teksty prasowe

Wszelkie opisane argumenty i wynikające z nich posunięcia władz powojennej Polski miały wydzźwięk symboliczny, a ich celem nadrzędnym było uzyskanie społecznej legitymizacji systemu komunistycznego. Zgodnie ze specyfiką wspomnianego ustroju szczegółowo zaplanowano nie tylko przebieg procesu propagandy, ale również to, jak miało wyglądać jego zakończenie. Za ostateczny dowód polskości Ziem Odzyskanych służyć miała wielka ekspozycja ilustrująca powody, przebieg oraz konsekwencje połączenia terenów odzyskanych z „macierzą”. Wystawa Ziem Odzyskanych — jak nazwano przedsięwzięcie — pełniła funkcję przedstawienia, które, odgrywane przez kilka miesięcy 1948 roku, miało na celu zobrazowanie jedności terenów północnych i zachodnich z resztą kraju — odpowiednio historycznej, gospodarczej i kulturowej¹⁴. Jako właściwe miejsce do zorganizowania Wystawy wybrano Wrocław, który odgrywał rolę symbolicznej stolicy Ziem Odzyskanych.

Według oficjalnego przewodnika po wrocławskiej ekspozycji składała się ona z trzech integralnych części: „A — Wystawy Problemowej; B — Wystawy Społeczno-Gospodarczej i C — Miasta Wrocławia, stanowiącego jej tło”¹⁵. Dzięki takiemu ustrukturyzowaniu zwiedzający mogli otrzymać dokładny opis tego, jak Ziemie Odzyskane wyglądały pod „niesłusznym panowaniem niemieckim” oraz jaką pracę wykonali na nich Polacy poświęcający się dla przyszłości kraju. Wystawa charakteryzowała się kompozycją szkatułkową: po zapoznaniu się z danymi statystycznymi i plastycznymi obrazami historycznymi swoją uwagę należało skierować ku reprezentantom handlu oraz wystawcom pokazującym, jak żyje się na Ziemiach Odzyskanych. Ostatnim punktem, który miał potwierdzać wiarygodność zgromadzonych eksponatów, był sam Wrocław. Jego wygląd miał w sposób bardziej realistyczny prezentować rezultaty polskiej gospodarności.

Chciałbym w tym miejscu przytoczyć i omówić kilka artykułów z lokalnej prasy, które ilustrują, jak ważnym wydarzeniem była Wystawa Ziem Odzyskanych. Do analizy wybrałem teksty pochodzące z dziennika „Słowo Polskie” z okresu od 1 stycznia do 21 lipca 1948 roku, a więc od początku roku kalendarzowego do dnia otwarcia ekspozycji. Łącznie przejrzałem 199 numerów gazety, przy czym interesujący mnie temat pojawiał się średnio w co drugim wydaniu, głównie na 4. stronie, którą poświęcano wydarzeniom lokalnym. Zgromadzone do badania teksty poddałem kategoryzacji pod kątem występujących w nich metafor i słów-kluczy, co w konsekwencji pozwoliło mi wyróżnić dwie grupy tekstów.

¹⁴ Na temat Wystawy Ziem Odzyskanych por. J. Tyszkiewicz, *op. cit.*

¹⁵ *Wystawa Ziem Odzyskanych Wrocław VII–IX 1948. Krótki Przewodnik*, Warszawa–Łódź 1948, s. 1. Warto zauważyć, że data w tytule przewodnika nie zgadza się z faktycznym zakończeniem Wystawy, które nastąpiło 31 października 1948 roku.

Obowiązek przygotowania miasta

Na łamach „Słowa Polskiego” z 19 stycznia ukazał się tekst pod tytułem *Teraz rzeczywiście znikną napisy niemieckie na domach*, w którym można natrafić na interesujący fragment:

Zarząd Miejski wchodzi w okres prac przygotowawczych, związanych z Wystawą Ziem Odzyskanych. Wydział Administracyjny opracowuje szereg zarządzeń, mających na celu nadanie miastu czystego i estetycznego wyglądu. Jednym z pierwszych, który wchodzi już w życie, jest wydane Straży Pożarnej zlecenie prowadzenia **akcji oczyszczania murów z napisów niemieckich**. Napisy te należy tak zatrzeć, aby nie pozostało po nich żadnego śladu. [...] Stały patrol złożony z jednego strażaka będzie obchodził wszystkie ulice i wynotowywał miejsca, w których znajdują się napisy niemieckie. Specjalna ekipa strażacka będzie je natychmiast likwidować. Prace mają być **ukończone do 15 lutego br.**¹⁶

Już w pierwszym zdaniu przytaczanego ustępu (które jest jednocześnie początkiem całego artykułu) autor wspomina o tym, że zbliża się Wystawa Ziem Odzyskanych. Dużo ważniejsza jest jednak dalsza część tekstu, w której wspomniano o „szeregu zarządzeń, mających na celu nadanie miastu czystego i estetycznego wyglądu”. Ten fragment sugeruje, że do tej pory miasto nie wyglądało czysto i estetycznie. Śledząc tekst, możliwe jest poznanie przyczyny takiego stanu rzeczy. Problemem jest obecność niemieckich napisów na murach. „Odniemczanie”, o którym często wspomniano w komunikatach propagandowych, przybrało w tym konkretnym przypadku formę „oczyszczania” podobnego do usuwania brudu lub plam, które trzeba „natychmiast likwidować”, tak aby nie pozostał po nich ślad. Tak ujmowane przygotowywanie Wrocławia wskazuje jednoznacznie, że podczas Wystawy Ziem Odzyskanych miasto miało być czyste, czyli polskie.

O tym, że usunięcie śladów obecności ludności niemieckojęzycznej jest obowiązkiem, świadczą wymowne zwroty: „napisy te należy zatrzeć” oraz „prace mają być ukończone do 15 lutego” (dodatkowo wyróżnione poprzez wytłuszczenie). Wrażenie powagi sytuacji potęgują wyrażenia „prace przygotowawcze”, „szereg zarządzeń”, „stały patrol” czy „specjalna ekipa” oraz wymienienie nazw instytucji.

Pozostając przy temacie stosunku Polaków do niemieckiej historii Wrocławia, warto przywołać fragment artykułu *Wrocław otrzyma nowy herb zgodny z polskimi tradycjami* z 17 lutego. Już sam tytuł przez użycie w jednym zdaniu nazwy miasta i odmienionego zwrotu „polskie tradycje” stanowi niezwykle sugestywny przekaz. Wybrany przeze mnie fragment, w którym podkreślana jest rola WZO, brzmi:

Przyzwycailiśmy się już po trochu do herbu wrocławskiego, który nieoficjalnie występuje tu i ówdzie na zewnątrz, choćby np. na naszywkach naszych harcerzy. Tymczasem okazuje się, że dotychczasowy herb miasta sprawia dużo kłopotów, ponieważ Niemcy tak go zniekształcili, że nie odpowiada ani faktom historycznym, a już zupełnie dzisiejszej rzeczywistości. Sprawę tę niejednokrotnie już poruszano

¹⁶ Meh, *Teraz rzeczywiście znikną napisy niemieckie na domach*, „Słowo Polskie”, nr 19 z 19 stycznia 1948 r., s. 4.

nawet na łamach prasy, a zmiany dotychczasowego herbu domagali się przede wszystkim nasi historycy. W ostateczności sprawa weszła na realny tor, gdy zajęła się nią MRN [Miejska Rada Narodowa — W.B.], łącznie z Zarządem Miejskim. [...] Wszystko przemawia za tym, że już w okresie Wystawy nowy herb Wrocławia będzie zdobił nasze miasto. Sprawę tę należy jak najszybciej załatwić, ponieważ miasto nasze nie może w tak ważnym okresie jak Wystawa, pozostawać bez swego herbu¹⁷.

Informacją płynącą z cytowanego fragmentu jest przede wszystkim to, że wrocławski herb stanowił problem w kontekście zbliżającej się Wystawy Ziem Odzyskanych. Działanie poprzednich mieszkańców Dolnego Śląska, wspomniane w powyższym tekście, odpowiada oficjalnej narracji proponowanej przez władze o rodowodzie komunistycznym. Zgodnie z nią niemiecki gospodarz Wrocławia nie dbał o rozwój miasta, ponieważ traktował je jedynie jako punkt na mapie Europy, którą zamierzał podbić. Dodatkowo przebywał na tym terenie bezprawnie i to prawdopodobnie dlatego herb wrocławski „nie odpowiada faktom historycznym”. Problem „znieskształconego” emblematu nabrał wyjątkowego znaczenia, ponieważ, co zrozumiałe, prawdziwie polski Wrocław nie mógł legitymować się niemieckim herbem. Podkreśla to ostatnie zdanie przywoływanego fragmentu. W całym tekście wyraźnie zaznaczany jest obowiązek przygotowania miasta przed Wystawą Ziem Odzyskanych, a w planowanych działaniach zakładano poprawienie tego, co „zepsuli” Niemcy.

Kolejny fragment artykułu, który wpisuje się w analizowaną kategorię, pochodzi z 25 lutego. Tak o tym pisał autor, kryjący swoją tożsamość pod inicjałami T.T:

Resort Techniczny Zarządu Miejskiego stoi przed trudnym i odpowiedzialnym zadaniem uporządkowania miasta przed zbliżającą się Wystawą. Plany wystawowe zmierzają do tego, aby miasto przeobrazić w część składową Wystawy. Stoiska staną na Placu Kościuszki, przy ul. Świdnickiej, na Rynku, przy Województwie itp. Należy więc odpowiednio przygotować pewne ulice i place, a równocześnie **całemu miastu nadać odpowiednie obramowanie**. Dlatego też wydział plantacji miejskich dokłada wszelkich starań, aby zdążyć z uporządkowaniem głównych ulic i placów w mieście. Na ten cel wydano dotychczas 38 mil. zł. Na ogół główne ulice w mieście są już doprowadzone do porządku¹⁸.

Biorąc pod uwagę, że użycie pogrubionego kroju pisma sygnalizuje zazwyczaj istotne zdaniem autora treści, opis przytaczanego ustępu zaczął tym razem od tak sformatowanego zwrotu. „Całemu miastu nadać odpowiednie obramowanie” — to obowiązek spoczywający na organizatorach Wystawy, w tym przypadku na Resorcie Technicznym Zarządu Miejskiego. Czym jednak miało być owo „odpowiednie obramowanie”?

Porównując cytowany fragment do tekstów poprzednich, można przypuszczać, że chodziło o takie przygotowanie miasta, aby wszystkie jego elementy świadczyły o polskiej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Warto zwrócić uwagę na kilka interesujących słów oraz zwrotów, które sugerują konieczność odmienienia oblicza całego Wrocławia. Mam tu na myśli: „uporządkowanie”, „przeobrażenie”, „odpowied-

¹⁷ T.T, *Wrocław otrzyma nowy herb zgodny z polskimi tradycjami*, „Słowo Polskie”, nr 47 z 17 lutego 1948 r., s. 4.

¹⁸ T.T, *Dokładamy starań aby Wrocław dobrze wyglądał w czasie Wystawy*, „Słowo Polskie”, nr 55 z 25 lutego 1948 r., s. 4.

nie przygotowanie” oraz „doprowadzenie do porządku”. Po raz kolejny widoczne jest, że dolnośląska metropolia lub poszczególne związane z nią elementy przedstawiane były jako coś, co należało zmienić lub poprawić. Efekty owych działań miały być widoczne na Wystawie Ziem Odzyskanych. Interesujące, że autor wspominał o konieczności odpowiedniego przygotowania jedynie pewnych ulic i placów. Wskazuje to na prowizoryczność oraz pośpiech.

Kolejny wybrany przeze mnie fragment jest istotny przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowi wyraźne nawiązanie do kwestii przygotowywania Wrocławia. Po drugie, jest przykładem tego, w jaki sposób dążono do aktywizacji wszystkich mieszkańców miasta i zainteresowania ich sprawami związanymi z Wystawą Ziem Odzyskanych.

Miasto nasze musi być czyste i będzie czyste. To nie jest slogan — to wyrażenie woli całego uświadomionego społeczeństwa. Nie wolno nam, mieszkańcom Wrocławia pozostać w tyle, w akcji porządkowania miasta. Wczorajsze sprawozdanie z objazdu dyr. Ptaszyckiego [dyrektora Regionalnego Biura Planowania Przestrzennego — W.B.], miało na celu pokazanie społeczeństwu, że kompetentne czynniki zwracają uwagę, nie tylko na problemy burzenia i oczyszczania pewnych arterii miasta, ale że przywiązują także dużą wagę do jego estetycznego wyglądu, zależącego w dużej mierze od rzeczy na pozór nieważnych i błahych. Jakiś brudny kiosk, pozostawiona kupka gruzu czy śmieci, czy wreszcie papiery rzucone na chodnik, lub jezdnię — niwelują wkład pracy włożonej w oczyszczenie miasta. 220 mil. zł. przeznaczonych na cel oczyszczenia to dużo — ale nie wystarczająco w stosunku do ogromu zadań. Dlatego też, **każda instytucja, każde przedsiębiorstwo — od fabryki do kiosku gazetowego włącznie, a wreszcie każdy mieszkaniec — jednym słowem wszyscy powinni dbać, aby po pierwsze ich budynki były estetyczne, a po drugie aby, nie tylko teren zajmowany przez nich był uporządkowany, ale żeby ich najbliższe sąsiedztwo nie raziło brudem**¹⁹.

Już w pierwszym zdaniu cytowanego tekstu zaznaczany jest obowiązek — „miasto nasze musi być czyste i będzie czyste”. Postulat i gwarancja jego spełnienia uderzają swoją doniosłością. Jak wskazuje autor — „to nie jest slogan — to wyrażenie woli całego uświadomionego społeczeństwa”. Z tego, co o Wystawie Ziem Odzyskanych zostało powiedziane do tej pory, można wywnioskować, kim są członkowie owego „uświadomionego społeczeństwa”. Składają się na nie mieszkańcy Wrocławia, zdający sobie sprawę z roli WZO. Parafrazując słowa autora, to ci, którzy nie pozostaną w tyle w akcji porządkowania miasta przed Wystawą.

O ile we wcześniej przywoływanych tekstach „oczyszczanie” miało wymiar oficjalny i przynależało bezpośrednio do organizatorów Wystawy, o tyle w powyższym artykule podkreślano rolę wszystkich wrocławian. Autor wspomina, że pomimo sporych środków przeznaczonych na oczyszczanie, uzyskanie odpowiedniego wyglądu mogą przekreślić rzeczy błahie — „jakiś brudny kiosk, pozostawiona kupka gruzu czy śmieci, czy wreszcie papiery rzucone na chodnik, lub jezdnię”. Tym samym prace nad „nadaniem miastu odpowiedniego obramowania” można podzielić na dwie grupy: z jednej strony te, którymi zajmowali się organizatorzy Wystawy, z drugiej natomiast

¹⁹ Jur., *Dworzec Nadodrze — przoduje*, „Słowo Polskie”, nr 98 z 10 kwietnia 1948 r., s. 4.

bardzo przyziemne obowiązki sprzątania domów oraz miejsc pracy przez mieszkańców i przedsiębiorców. To właśnie w stronę tych ostatnich skierowana jest odezwa wyróżniająca się na tle całego tekstu — „jednym słowem wszyscy powinni dbać, aby po pierwsze ich budynki były estetyczne, a po drugie aby, nie tylko teren zajmowany przez nich był uporządkowany, ale żeby ich najbliższe sąsiedztwo nie raziło brudem”.

Okazja do oceny Wrocławia

Teksty omawiane w dalszej części analizy są komplementarne względem wcześniej przywoływanych, ponieważ także i w nich można odnaleźć wzmianki o „przygotowaniu”, „oczyszczaniu” lub „porządkowaniu”. Różnica polega na tym, że dodatkowo autorzy przywoływanych poniżej tekstów mówią o potencjalnych odwiedzających, którzy na podstawie poczynionych obserwacji mieli wydać opinię na temat Wrocławia.

Materiałem, który doskonale łączy ze sobą wątki przygotowywania miasta oraz jego oceny, jest artykuł zatytułowany *Wrocław przed alarmem*, w którym autor opisywał wykład inżyniera Ptaszyckiego.

Odgruzowanie jest też **jedną ze wstępnych prac przy porządkowaniu miasta na okres Wystawy**. 90 dni Wystawy będzie miało decydujące znaczenie dla przyszłości miasta. Setki tysięcy przyjezdnych wyrobi sobie w tym okresie opinię o mieście. Dlatego też – rzuca inż. Ptaszycki bardzo słuszną tezę: **całe miasto ma być wystawą naszej pracy**, naszych dokonań, zwierciadłem tego, jak zorganizowaliśmy sobie tu życie. Każdy sklep, spółdzielnia, warsztat rzemieślniczy, urząd — **ma być wystawą**, pokazując, jak zorganizowaliśmy tu handel, rzemiosło czy spółdzielczość. Każda szkoła i każdy szpital ma być wystawą **naszej pracy codziennej** we Wrocławiu. Dlatego też odbywają się konferencje z kupcami i rzemieślnikami poszczególnych głównych arterii komunikacyjnych miasta, by przygotować się odpowiednio do wielkich dni Wrocławia²⁰.

W pierwszej kolejności warto zauważyć, że w przytaczanym ustępie jednoznacznie poruszany jest wątek przyszłości Wrocławia. To od oceny gości przybyłych na Wystawę Ziemi Odzyskanych zależeć miały losy miasta. Należy w tym miejscu zapytać, dlaczego tak wielką wagę przywiązywano do ewentualnej ewaluacji oraz co miało zostać poddane ocenie? Odpowiedzi na tak postawione pytania dostarcza analiza wyłuszczonych fragmentów. Jak wskazuje autor — „całe miasto ma być wystawą naszej pracy”. O tym, że to właśnie praca wrocławian miała interesować gremium oceniające, świadczy zestawienie dwóch kolejnych wyróżnionych zwrotów — „ma być wystawą” oraz „naszej pracy codziennej”. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden znaczący fragment, tym razem pozbawiony wyraźnego formatowania. Mam na myśli wyrażenie — „jak zorganizowaliśmy sobie tu życie”. Bardzo podobnie wygląda część tekstu — „jak zorganizowaliśmy tu handel, rzemiosło czy spółdzielczość”. Biorąc pod uwagę to, jak silnie podkreślany był obowiązek zagospodarowania Ziemi Odzyska-

²⁰ Z.G., *Wrocław przed alarmem*, „Słowo Polskie”, nr 68 z 9 marca 1948 r., s. 4.

nych przez władze komunistyczne, staje się jasne, że spodziewana opinia przyjezdnych dotyczyć miała właśnie tej kwestii.

Bardzo interesujący fragment tekstu, w którym mówi się wprost o ocenie, pojawił się w „Słowie Polskim” 1 kwietnia. W artykule zatytułowanym *Wszyscy jak jeden mąż muszą stanąć na apel komitetu porządkującego miasto* autor zwracał się do czytelników w następujący sposób:

Mimo dużych wysiłków ze strony Zarządu Miejskiego i poszczególnych naczelników obwodów, miasto nasze w dalszym ciągu jest brudne i zaniedbane. [...] Przybysze na Wystawę nie będą oceniali naszych postępów w odgruzowaniu, czy w odbudowie, bo wiadome dla nich będzie, że prace te rozłożone są na lat dziesiątki, natomiast sędzić nas będą po zewnętrznym wyglądzie miasta. W związku z tym wyłonił się projekt stworzenia obywatelskiego komitetu sanitarno-porządkowego, który przez podkomitety obwodowe i komitety domowe szerzej zająłby się akcją uporządkowania miasta. [...] Obowiązek utrzymania czystości ciążyć ma na wszystkich mieszkańcach Wrocławia, zorganizowanych w komitetach domowych. [...] Niezależnie od tych zarządzeń, do dnia 10 kwietnia muszą zniknąć wszystkie napisy niemieckie zarówno zewnętrzne, jak i w budynkach²¹.

Cytowany passus stanowi rozwinięcie wątku opinii, ponieważ jednoznacznie wskazuje przedmiot oceny gości, którzy przyjadą oglądać Wystawę Ziem Odzyskanych. Jak pisze autor, „przybysze na Wystawę nie będą oceniali naszych postępów w odgruzowaniu, czy w odbudowie, bo wiadome dla nich będzie, że prace te rozłożone są na lat dziesiątki, natomiast sędzić nas będą po zewnętrznym wyglądzie miasta”. Tak dosłownie zaznaczana wyrozumiałość zwiedzających w kwestii zniszczeń wojennych jest w tym przypadku bardzo istotna, ponieważ sugeruje, że ci, którzy mieli odwiedzić Wrocław w lipcu 1948 roku, doskonale zdawali sobie sprawę z tego, jakie piętno odcisnęły na mieście działania wojenne. Oceniający wiedzieć mieli również o tym, że odbudowa stolicy Dolnego Śląska, tak jak „wskrzeszenie” całych Ziem Odzyskanych, miało trwać jeszcze wiele lat. Jak zauważa autor, z pełną surowością oceniony miał być jednak wygląd zewnętrzny miasta, dlatego „obowiązek utrzymania czystości ciążyć ma na wszystkich mieszkańcach Wrocławia”. Nie do przyjęcia były „napisy niemieckie zarówno zewnętrzne, jak i w budynkach”. Zgodnie z tym wrocławianie mieli pokazać, że w trzy lata po wojnie potrafili poradzić sobie z „uporządkowaniem miasta”, a w szczególności z nadaniem mu polskiego charakteru.

To, w jaki sposób wspomnianie o gościach, którzy mieli oglądać miasto, funkcjonowało w tekstach prasowych, w ciekawy sposób ilustruje kolejny fragment. Autor felietonu *W obronie kwiatka*, zamieszczonego w kolumnie „Szczerze” z 12 kwietnia, pisze m.in.:

Jeżeli mówimy o kwiatkach w ogóle, to mimo woli nasuwa się pytanie, dlaczego domy nasze tak słabo są ukwiecone. Czy naprawdę nie można by na balkonach nasiać w skrzynkach trochę kwiatków? Odrapane i poniszczone kamienice nabrałyby zaraz innego wyglądu. Pomyślmy o tym. Przed nami Wystawa.

²¹ Anonim, *Wszyscy jak jeden mąż muszą stanąć na apel komitetu porządkującego miasto*, „Słowo Polskie”, nr 89 z 1 kwietnia 1948 r., s. 14.

Przyjadą tysiące ludzi i oglądać będą ruiny. Czy nie pięknie byłoby przykryć te ruiny coś nie coś choćby kilkoma barwnymi kwiatkami? Trochę więcej zieleni i barw wśród starych i zeszpeconych kamienic nie wątpliwie nada naszemu miastu inny wyraz²².

Gdyby w kwietniu 1948 roku zastosować się do wskazówek autora, Wrocław prawdopodobnie zyskałby „inny wyraz”, ponieważ ruiny i zniszczone kamienice zostałyby „przykryte” kwiatami. Właśnie owo przykrycie ma tutaj kluczowe znaczenie. Sugeruje bowiem, że jeśli coś niedoskonałego (ruiny) zostanie zasłonięte przed wzrokiem ludzi, którzy przyjadą zwiedzać Wystawę, ich oczom ukażą się wyłącznie same pozytyw. Po raz kolejny zaobserwować można, że proponowane działania miały charakter prowizoryczny. Wrocław dzięki kwiatom miał wyglądać tak, aby zrobić jak najlepsze wrażenie na przyjeźdźnych. Pod tym względem przygotowania miały na celu pewnego rodzaju zadowolenie publiczności, a przynajmniej zapobieżenie jej rozczarowaniu. Choć oceniający Wrocław nie mieli wypowiadać się na temat „zeszpeconych kamienic”, warto byłoby je zasłonić i pokazać, że nawet na ruinach i gruzach mogą rosnąć kwiaty. Należy zwrócić uwagę na wydźwięk symboliczny tak planowanego posunięcia. Wojna, a co za tym idzie również zniszczenia, były spowodowane agresją niemiecką. Sam Wrocław został zaś oszpecony. Kwiaty posadzone przez polskich mieszkańców, które jednoznacznie konotują „piękno” oraz przede wszystkim życie, miały przykryć ruiny i pokazać, że dzięki sile charakteru nowych gospodarzy nawet wśród gruzów wyrosły piękne rośliny. Właśnie w ten sposób odczytuję „nadanie miastu innego wyrazu”, o którym wspomina autor na końcu cytowanego fragmentu.

Oczekiwanie na wystawienie noty za wygląd miasta (na który wpływ miała praca mieszkańców) pojawiało się w zgromadzonych tekstach bardzo często. We fragmentach tego typu mówiono zazwyczaj o tym, aby zrobić wszystko, żeby dobrze wypaść w oczach przyszłych zwiedzających. Ilustruje to kolejny przykład, jakim jest wycinek z felietonu *Pod adresem restauratorów*, który ukazał się w „Słowie Polskim” 15 maja.

Stoły zakurzone, często wcale nie zasłane, albo zasłane brudnymi papierzykami, okna brudne, podłoga zaśmiecona, bufet zawalony mało apetycznymi przystawkami, wszystko to razem nie wywiera na przyszłego dodatniego wrażenia. W takim otoczeniu nawet smaczny obiad nie bardzo smakuje. Byłby czas, ażeby związek gastronomików zainteresował się bliżej tymi sprawami i poinstruował niektórych swoich członków, jak powinien wyglądać lokal gastronomiczny w tak dużym mieście jak Wrocław. Należy zrobić to jak najwcześniej, tak by przyjeżdżający na Wystawę nie mieli powodów do narzekania i krytyki²³.

Tak jak w kilku wcześniej cytowanych fragmentach, tak i w powyższym na samym początku opisywany jest pewien problem, który nie najlepiej świadczy o Wrocławiu i jego mieszkańcach. To, że „nawet smaczny obiad nie bardzo smakuje” w zaniedbanym pod względem higieny miejscu, było kwestią, na którą należało zwrócić uwagę przed Wystawą Ziemi Odzyskanych. Zdaniem autora lokale nie reprezentowały

²² Tuwicz, *W obronie kwiatka*, „Słowo Polskie”, nr 100 z 12 kwietnia 1948 r., s. 4. Oryginalny tekst zapisany został pogrubionym krojem pisma. Dla czytelności artykułu rezygnuję z takiego formatowania.

²³ Tuwicz, *Pod adresem restauratorów*, „Słowo Polskie”, nr 133 z 15 maja 1948 r., s. 4.

poziomu tak dużego miasta jak Wrocław, co jednoznacznie sprowadza się do tego, że należało taki stan rzeczy zmienić. Podniesienie jakości usług miało być gwarancją otrzymania pozytywnej opinii. Wyraźnie widać to na podstawie ostatniej części przywoływanego tekstu — „należy zrobić to jak najwcześniej, tak by przyjeżdżający na Wystawę nie mieli powodów do narzekania i krytyki”. Funkcjonowanie restauracji można traktować jako przykład pracy wrocławian, która miała szczególnie interesować gości przybyłych na WZO.

Podsumowanie

Zaprezentowana analiza pokazuje skalę przygotowań do Wystawy Ziem Odzyskanych. Przekaz, który zamierzano wysłać do wszystkich zwiedzających pawilony wrocławskiej ekspozycji, był bardzo jasny — Wrocław w roku 1948 zasługiwał na przypisanie mu polskiej tożsamości. Świadczyć o tym miał każdy, choćby najdrobniejszy szczegół, taki jak obrus w restauracji, który w związku z WZO stawał się próbierzem jakości życia Polaków w odbudowywanym mieście. Autorzy doniesień prasowych na temat przygotowań do wrocławskiej ekspozycji podporządkowywali się oficjalnym założeniom i opisywali proces skutecznej repolonizacji terenów przyłączonych.

Jak pokazały przywoływane fragmenty, jednym ze sposobów przedstawiania Wystawy Ziem Odzyskanych było ujmowanie jej jako wydarzenia, do którego należy się solidnie przygotować. W związku z tym najważniejsze było podkreślanie tego co zrobiono, aby Wystawa mogła się odbyć. Autorzy tekstów zaznaczali, że owo przygotowanie było obowiązkiem spoczywającym na barkach wszystkich mieszkańców Wrocławia, poczynszy od organizatorów po „zwykłych” obywateli miasta. W większości przypadków coś „należało” zrobić lub załatwić jak najszybciej, wykonanie niektórych czynności było „zadaniem”, a całe miasto „musiało” być czyste i estetyczne. Na szczególną uwagę zasługuje też „odniemczanie” wizerunku miasta, które na zasadzie dychotomii miało spowodować, że Wrocław stałby się bardziej polski.

Druga wyraźnie wyróżniająca się możliwość pisania na temat WZO polegała na nieustannym przypominaniu o publiczności, której zadaniem miało być zaopiniowanie wspomnianych powyżej przygotowań. Jak można wywnioskować na podstawie przytoczonych ustępów, goście zwiedzający stolicę Dolnego Śląska przy okazji Wystawy mieli zwrócić uwagę głównie na to, w jaki sposób wrocławianie w trzy lata po wojnie „urządzili sobie życie” w mieście, które od stuleci było pod niemieckim zarządem. To właśnie dlatego odpowiednia organizacja tak wielkiego wydarzenia jak Wystawa Ziem Odzyskanych nabierała szczególnego znaczenia, a przyjezdni lub jak pisano — „cały kraj”, miał wydać werdykt w tej sprawie. Goście, którzy mieli spacerować po terenach wystawowych, byli przedstawiani jako pewnego rodzaju komisja ewaluacyjna. Co warte podkreślenia, tak kreowane gremium nie miało zwracać

uwagi na zniszczenia i gruzy, ale jego uwaga skupić się miała na wyglądzie zewnętrznym Wrocławia, a więc na tym, w jaki sposób mieszkańcy oswoili swój nowy dom. Dzięki temu ewaluacji miała zostać poddana polskość całych Ziem Odzyskanych, ich zagospodarowanie i scalenie z „macierzą”.

“To provide the right frame for the whole city”. An analysis of press articles devoted to the preparations for the Recovered Territories Exhibition

Summary

The article is an attempt to provide a systematic description of journalistic narratives associated with the preparations for the Recovered Territories Exhibition which took place in Wrocław in 1948. In the first part of the article the author examines issues relating to the propaganda of Poland's post-war authorities, providing a historical introduction to the following discourse analysis. He enumerates the most important reasons why the Polish Workers' Party was interested in the Recovered Territories as well as the most frequently cited arguments in favour of the “Polishness” of the territories incorporated into Poland after the end of the Second World War.

In the second part of the article the author discusses the results of his analysis of pieces published in the *Słowo Polskie* daily. The texts have been divided — on the basis of the type of linguistic means used in them — into two overlapping categories. The first concerns the obligation to prepare Wrocław for the Recovered Territories Exhibition by giving the city the right (Polish) appearance. The second encompasses articles treating the Exhibition as an opportunity to assess the process of re-Polonisation of the Lower Silesian metropolis as the capital of the Recovered Territories.